Pani Domu


Fot. Columbia

1938 1 70 gr.

Prosimy o regulowanie zaległej prenumeraty i opłacanie abonamentu „Pani Domu" na 1938 rok

PREMIE „PANI DOMU"

nowoczesna niska platerowana patera wartości 22 zł

komplet serwetek do czarnej kawy — haftowanych na organdynie — wartości . . . . . 20 zł

6 platerowanych nożyków od owoców: dwa różne komplety wartości po . . . . . 17 zł

rocznik z roku 1935, 1936, 1937 do wyboru (6 kompletów)

Przeznaczone przez Redakcję dla tych dotychczasowych prenumeratorek pisma, które

do dnia 10 stycznia 1938 roku

ofiarują **półroczną prenumeratę** „Pani Domu" osobie lub instytucji nie prenumerującej dotychczas naszego pisma.

Premie będą przyznawane zależnie od ilości zgłoszonych prenumerat podarunkowych i od terminu wpłaty. Nazwiska prenumeratorek, które otrzymały premie, będą podane w „Pani Domu".

Aby uczestniczyć w premiowaniu, należy

1) Opłacić własną prenumeratę przynajmniej do 1 kwietnia 1938 r.
2) Wpłacić zł. 6.— do Administracji pisma lub przekazać przez P.K.O. na konto Nr. 7.740 tytułem prenumeraty podarunkowej półrocznej.
3) Wypełnić kupon prenumeraty podarunkowej, załączony do grudniowego zeszytu, odciąć i przesłać go do Administracji pisma — Warszawa, Nowy Świat 9.
W braku kuponu prosimy zwracać się do Administracji „Pani Domu" po informacje.

Rok XII 1-go stycznia 1938. Nr. 1



Pani domu

dwutygodnik ilustrowany

poświęcony organizacji gospodarstwa domowego

Organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego

TREŚĆ ZESZYTU:

Życzenia wszelkiej pomyślności w nowym roku przesyła Szanownym Czytelnikom pisma

REDAKCJA

Z myślą o młodym pokoleniu

Kierując wykształceniem młodzieży, myślimy nieraz z troską, jak uzbroić córki i synów do walki z życiem. Jak kształcić, jak wychowywać, by im w przyszłości nie zbrakło chleba powszedniego?

Jedno jest pewne. Aby zarabiać, by mieć widoki na przyszłość, trzeba coś umieć, ale umieć naprawdę, umieć dobrze. Trzeba więc gruntownie, solidnie przygotować umysł i ręce młodzieży do pracy, która ma im zapewnić utrzymanie i stanowisko przez 40—60 lat życia, jako ludzi dorosłych.

Ale nie wystarcza być dobrym specjalistą. W każdym fachu potrzebny jest też charakter, wytrwałość, silna wola. Wyraża się to przede wszystkim w rzetelnym, uczciwym stosunku człowieka do jego obowiązków, w jędrności życiowej, w czynnym ustosunkowaniu się do zadań, które leżą w zasięgu danej jednostki, wreszcie we wzmożonej inicjatywie.

Na kształcenie charakteru i woli młodego pokolenia olbrzymi wpływ ma dom i przykład matki. Musi ona jako fachowiec mieć czynną postawę wobec swoich obowiązków. Poza obowiązkami, wynikającymi z innego jej fachu, winna ona w pierwszym rzędzie ustosunkować się czynnie do swych obowiązków rodzinnych i gospodarskich. Do tych ostatnich należy również interesowanie się postępem w dziedzinie gospodarczej, uczestniczenie w pracach organizacji zawodowej, jaką jest Związek Pań Domu, niezaniedbywanie opłacania składek członkowskich, niebagatelizowanie zebrań i wszelkich akcyj stowarzyszenia, jednym słowem — aktywna postawa wobec obowiązków, do jakich poczuwa się każda kulturalna kobieta, kierująca rodziną i prowadząca gospodarstwo domowe.

Nie wyłącza to bynajmniej konieczności pogłębiania i rozszerzania wiadomości z innych dziedzin nauki, sztuki czy życia kulturalnego. Kobieta o szerokich zainteresowaniach, ale odnosząca się do swoich codziennych, najbliższych obowiązków z powagą i uczciwością, wolna jest od wielu małostek ludzkich, na które wówczas nie ma ani czasu, ani ochoty.

Taka kobieta tworzy koło siebie atmosferę zdrową, czystą, pełną świadomości celu i wytrwałości w codziennej pracy. Wyrastające w takiej atmosferze młode pokolenie najpierw chłonie ją bezwiednie, a gdy dorośnie — oceni ją należycie. Przykład takiej atmosfery, takiego domu obowiązuje później do uczciwej, jędrnej, czynnej postawy wobec życia i własnej pracy.

Przyjmując taką czynną postawę wobec rodziny i domu, wygrywając walkę z wrodzoną nam wszystkim biernością, kobieta wygrywa walkę o dusze, o życie swych dzieci. Więc niech każda z nas staje do tej walki, nie odkładając do jutra, nie oglądając się na inne.

Marya Romanowa





Łamigłówka budżetowa

Stajemy w obliczu nowego roku. Czy przyniesie nam on pod względem wydatków domowych te same troski i przykre niespodzianki co rok ubiegły? Czy też wykaże poprawę, dzięki mocnemu postanowieniu zerwania z dawnym trybem i wprowadzeniu takiej gospodarki domowej, przy której rozporządza się dochodem według budżetu?

Trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z różnicy między budżetem a prowadzeniem codziennych rachunków domowych. Budżet można określić jako pojęcie odpowiadające czasowi przyszłemu. Jest to przewidywanie z góry wpływów i na tej podstawie ułożenie planu rozporządzania dochodami na rok (lub miesiąc) naprzód. Natomiast prowadzenie rachunków dotyczy czasu przeszłego. Zarówno budżet jak i prowadzenie rachunków są koniecznymi czynnikami w dobrze zorganizowanym gospodarstwie, zwłaszcza w tych wszystkich rodzinach, których dochody pozwalają na zaspokojenie więcej niż minimum potrzeb, nie osiągają jednak granic bogactwa. Ludzie biedni nie potrzebują tych środków pomocniczych, jakimi są budżet i rachunki, ponieważ nie mogą czynić wyboru w wydatkach, gdyż każdy posiadany grosz musi być zużyty na zaspokojenie potrzeb elementarnych, i nawet na te potrzeby nigdy go nie ma w wystarczającej ilości.

Układać budżet jest względnie łatwo wówczas, gdy kasę rodziny zasilają dochody stałe, regularne, np. co miesiąc. Dużo natomiast trudniej opracować plan wydatków, gdy dochody wpływają nieregularnie, sezonowo. Wtedy należy ustalić minimalny dochód, oparty na przeciętnym dochodzie roku poprzedniego i do niego dostosować maksymalne roczne wydatki; maksymalne, gdyż zawsze, a zwłaszcza w wypadku wpływów nieregularnych, trzeba dochody obliczać nieco niżej, a zato wydatki z pewnym zapasem na nieprzewidziane. Nadwyżki wpływów nie należy wydawać, ale raczej odkładać do banku jako rezerwę na wypadek nieprzewidzianego zmniejszenia się wpływów. Dochody rodziny stwarzają pewne ramy dla jej wydatków, które w żadnym razie nie powinny tych ram przekraczać. Ale w tych ramach można dowolnie ustalać wysokość różnych pozycyj, gdyż celem układania budżetów nie jest bynajmniej, aby np. wszystkie rodziny o tym samym dochodzie i o tej samej ilości dzieci ustalały swe wydatki identycznie!

Plan wydatkowania opiera się oczywiście na dochodzie rocznym, ale — jak powiedziano wyżej — poszczególne pozycje budżetu można zmieniać w zależności od skali życia i środowiska rodziny. Niechęć do układania budżetu polega u wielu osób na błędnym mniemaniu, że przez swą ustabilizowaną formę budżet zabija indywidualność domu, stwarzając tym samym pewien przymus. Bynajmniej tak nie jest. Budżet nakreśla natomiast wyraźne granice możliwości finansowych rodziny, wprowadza do wydatkowania jasność, przejrzystość, planowość oraz spokój. W wielu wypadkach pani domu, obznajmiona doskonale z kosztem utrzymania, służby, nauki i odzieży dzieci itp., nie zdaje sobie sprawy z wydatków na podatki, spłaty zobowiązań itp.; i odwrotnie, pan domu, orientujący się w tych ostatnich sprawach, gubi się w wydatkach na gospodarstwo i dzieci. Żadne z małżonków nie ogarnia zatem w tym wypadku całości wydatków rodziny ani nie zdaje sobie sprawy, w jakim kierunku iść powinny wspólne wydatki czy oszczędności.

Budżet zatem ma się przyczynić do większej jasności sytuacji oraz do większej otwartości męża i żony w sprawach pieniężnych rodziny. Może jeszcze niejeden mąż wzdraga się nieco przed tą otwartością, tak jak i niejedna żona będzie przeciwniczką otrzymywania od męża pewnej stałej sumy na wszystkie wydatki domowe, woląc zwracać się do niego o pieniądze od wypadku do wypadku, w miarę jak ich potrzebuje. Ale nowoczesna kobieta, zaprawiona pracą zawodową przed małżeństwem do zarządzania zarobionymi pieniędzmi, będzie zwykle wolała otrzymywać od razu pewną sumę na dom i gospodarstwo, w pełni odpowiadając za sposób jej wydatkowania.

Przeciwnicy układania budżetu wysuwają kwestię zmienności warunków życia i niespodzianki, które czasem uniemożliwiają zastosowanie wydatków do przewidzianego schematu. Prawda, zachodzą fakty, które nagle zmieniają bieg życia. Jednak łatwiej jest stawić czoło nieprzewidzianym okolicznościom tym właśnie ludziom, którzy dzięki planowemu prowadzeniu gospodarstwa odłożyli sobie trochę grosza na czarną godzinę i którzy są bardziej odporni na trudności materialne niż ludzie, wydający pieniądze beztrosko, bez hamulca, jakim bywa budżet. We wszystkich dziedzinach życia żąda się systemu pracy, czemuż więc nie miałoby się go wprowadzić do dziedziny wydatków domowych?

Budżet najdogodniej jest układać na okres roczny, ale nie ma konieczności czekania na

rok kalendarzowy. Należy raczej ustalić budżet od 1-go najbliższego miesiąca, zaczynając od przejrzenia wszystkich nieuregulowanych rachunków i wszelkich zobowiązań (raty, pożyczki itd.).

Do ułożenia budżetu konieczna jest współpraca obojga małżonków, a jest pożądane, żeby córka czy syn mogli również powiedzieć co myślą o wysokości różnych pozycji. Przy tej sposobności otworzą się starszym dzieciom oczy na różne zagadnienia; znikną wówczas pewne żądania i pretensje w rodzinie, które powstają tylko z nieświadomości tego, ile kosztuje utrzymanie domu na pewnej stopie, ile pożywienie, a ile ubranie itp. Wartość społeczna budżetu polega zresztą m. i. na owym wspólnym przez c a ł ą rodzinę uzgadnianiu linij i granic różnych wydatków i na stosowaniu się później przez c a ł ą rodzinę do ram wspólnie nakreślonych.

Ustalanie wysokości poszczególnych pozycyj stanowi zawsze indywidualną sprawę danej rodziny. Ale dążyć należy do tego, by dochód rodziny mógł wystarczyć zarówno na potrzeby ciała jak i ducha, tak na wydatki konieczne, jak i na przyjemności, może wprawdzie niekonieczne, ale pożądane.

Wydatki można podzielić na:

1. wydatki stałe, których nie można uniknąć (np. podatki);

2. wydatki stałe, mogące ulec zmianie po pewnym czasie albo wskutek porozumienia (komorne, długi, amortyzacja, rata ubezpieczeniowa i t. p.);

3. wydatki zmienne (życie, ubranie, opał, światło itp.), które mogą być z dnia na dzień zmniejszone lub zwiększone, zależnie od umiejętności gospodarskich i zaradności pani domu.

Podatki należy przyjmować jako niezmienną pozycję budżetu. Najsłuszniej jest wydzielić je z ogólnego dochodu i regularnie składać do banku odpowiednie sumy, aby w przepisanym terminie mieć całą sumę do dyspozycji. Podajemy tę radę jako pierwszy czynnik ulepszenia sposobu wydatkowania.

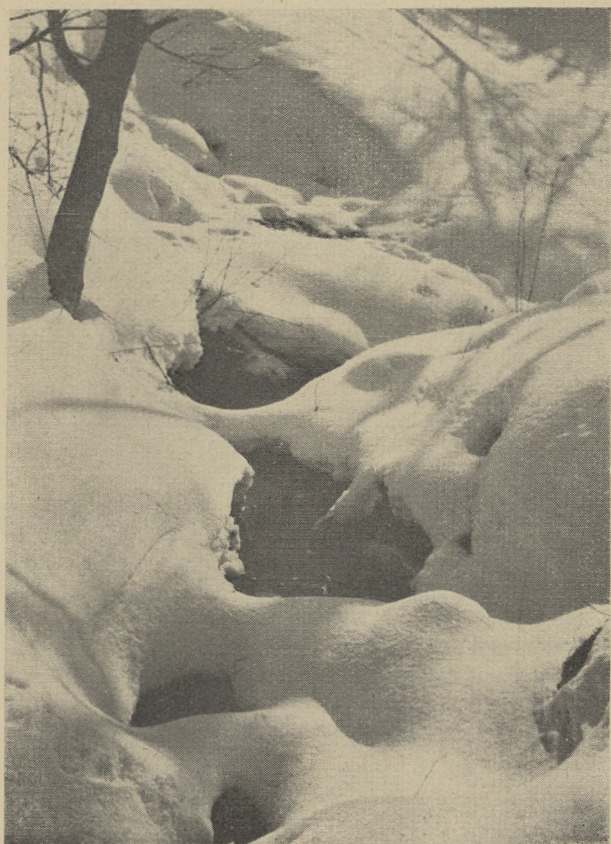
Mniej lub bardziej stałe wydatki w rodzaju komornego itp. należy zsumować i obliczyć ile wyniosą w ciągu roku, a ile przeciętnie miesięcznie. Pozostałość po odliczeniu sum na te wydatki stałe— to suma na wszystkie inne wydatki. Często będzie się ona wydawać niewystarczająca na pokrycie tej reszty wydatków. Należy wówczas sprawdzić, czy stałe wydatki nie stanowią zbyt wysokiej pozycji w stosunku do dochodów i czy nie dałoby się ich w pewien sposób zmniejszyć, np. przez wynajęcie skromniejszego mieszkania, przez rozłożenie na mniejsze raty zobowiązań czy długów itp. Bo lepiej rozłożyć sobie spłaty na okres dłuższy, niż skutkiem zbyt ciężkich spłat zalegać z płaceniem rat i rachunków bieżących. Zasadniczą sprawą jednak jest ułożenie takiego planu wydatków, żeby nie wpadać w długi.

Z kolei ustalając wydatki zmienne na je-

Z wydawnictw

Wydawnictwo „*ARKADY*" otrzymało na Wystawie Paryskiej najwyższe odznaczenie Wystawy — Grand Prix — za całość wydawnictwa i Złoty Medal, jako specjalne wyróżnienie strony graficznej.

Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła nowa powieść dla młodzieży: Kornela Makuszyńskiego *„Szatan z siódmej klasy"*. 320-stronicowy tom ozdobiony jest świetnymi ilustracjami i barwną okładką St. Bobińskiego. Cena w oprawie kartonowej zł 4,50.



Strumień pod śniegiem. Zdjęcie nagrodzone na Wielkim Konkursie Fotograficznym fabryki „Foton".

dzenie, ubranie itp. spostrzega się niekiedy, że któraś z tych rubryk w budżecie jest za mała. Żeby ją powiększyć, trzeba będzie zmniejszyć inną pozycję. Oto nowa wartość budżetu: widzimy, że równowaga budżetu wymaga ograniczenia tych lub innych naszych potrzeb.

Wydatkując według ustalonego planu, jest się często mile zaskoczonym niesłusznością obaw co do niewystarczalności sumy przeznaczonej w budżecie na dany cel. Będąc zmuszonym do większego liczenia się z pieniędzmi niż poprzednio, wydatkuje się z większą rozwagą, wynajduje źródła tańsze i w rezultacie dochodzi się czasem nawet do zaoszczędzenia pieniędzy na niektórych pozycjach. A więc dzięki budżetowi pojawia się oszczędność; tak uzyskane oszczędności można zużyć na jakąś przyjemność lub na wydatek nieprzewidziany w planie.

W granicach możliwości budżet powinien zawierać również plan oszczędności — odkładania miesięcznie pewnej kwoty. W dzisiejszych czasach nie zawsze jest to możliwe, a bywa zwłaszcza trudne do osiągnięcia w pierwszym okresie racjonalnej gospodarki, następującym po dłuższym okresie gospodarki bez budżetu. W takim wypadku wyraźną korzyścią i powodem do radości będzie otrzymana na początek równowaga wpływów i wydatków. Z czasem wyrobi się umiejętność oszczędzania planowego. Nie należy bowiem od razu stawiać sobie zbyt trudnego celu, aby nie utknąć w pół drogi ze zniechęcenia.

Gdy każde z małżonków ma swoje dochody, powinno się je traktować jako wpływ wspólny i na nim opierać wspólny budżet. Nie jest rzeczą słuszną, by żona uważała swoje dochody jako pieniądze „na szpilki" i całkowicie rozporządzała nimi sama na własne przyjemności.

Budżet nie może spełnić swego zadania bez kontroli wydatków za pomocą książki rachunkowej. Istnieje duży wybór takich książek w różnym układzie. [1]) Podział książki rachunkowej na rubryki powinien odpowiadać pozycjom budżetu. Jest to konieczne dla ułatwienia kontroli. Np. budżet jest zaopatrzony w rubrykę „pożywienie"; tę samą rubrykę musi zatem zawierać książka rachunkowa, choć poza tym może mieć dalsze rubryki bardziej szczegółowe, jak np. mączne, mięso, nabiał itd. Analogicznie trzeba uzgodnić inne rubryki budżetu i książki rachunkowej, jak „ubranie" i t. d.

Co wieczór powinno się poświęcić 5—10 minut czasu na zapisanie do książki rachunkowej dziennych wydatków; wtedy nie zapomni się o żadnym. Różnice groszowe w zestawieniu tygodniowym czy miesięcznym nie mają znaczenia. Ważne jest natomiast zastosowanie się w wydatkach do skali przewidzianej w budżecie. Jeśli budżet przewiduje zł. 30 tygodniowo na jedzenie, a wydatki rzeczywiste w pewnym tygodniu przekroczyły tę sumę o zł 5, należy w następnym tygodniu wyrównać tę różnicę, stosując skromniejsze jadłospisy. Trzeba pamiętać, że szczegółowe rachunki domowe spełniają swe zadanie tylko wtedy, kiedy pani domu nauczyła się wyciągać praktyczne wnioski z cyfr, których rolą jest właśnie wykazywanie, czy utrzymujemy się w ramach ustalonego budżetu.

Zarządzanie swoimi dochodami w oparciu o budżet — to rozporządzanie pieniędzmi według własnej woli, a nie uzależnianie się i podporządkowywanie wydatkom.

(wg art. Alice Jeansson w „Sunt Förnuft")

[1]) Związek Pań Domu wydał doskonałą książkę p. Izy Mandukowej p. t. „Rachunki Pani Domu". Zawiera ona popularnie opracowane zasady gospodarki finansowej rodziny oraz szczegółowe wskazówki i wzory prowadzenia rachunków domowych, układania budżetu i t. d. Cena zł. 1.50.

Dlaczego płacimy podatki

Jest to pytanie raczej retoryczne. Przeważnie wszyscy wiemy, dlaczego trzeba je płacić. Ale ciekawe byłoby bliższe zbadanie, co podlega opodatkowaniu, a co nie, jak się płaci podatek, kto i jak go oblicza i t. d. — poprostu wejście za kulisy sprawy.

Na utrzymanie armii, szkół, budowę dróg i mostów, regulowanie rzek i t. p. państwo potrzebuje dochodów; obywatele obowiązani są na rzecz państwa do pewnych świadczeń w formie podatków, które w dzisiejszym państwie są najważniejszym źródłem dochodów, obok monopoli, ceł i przedsiębiorstw państwowych.

Podatki to instytucja stara, znana tak dawno, jak dawno istnieją większe organizmy państwowe. System podatkowy ulegał licznym zmianom i dzisiaj mamy w Polsce podatki, zależne od źródeł dochodu, np. podatek przemysłowy od obrotu, który płacą kupcy i przemysłowcy, podatek gruntowy, opłacany przez rolników, podatek od nieruchomości, lokali, wojskowy i t. d.

Ale prym wśród nich wiedzie *podatek* zwany *dochodowym*, wymierzany od całokształtu dochodów obywatela, a obliczany od czystego dochodu. Np. właściciel gruntu będzie go płacić od czystego przychodu z gruntu t. zn. po potrąceniu wydatków na ziarno, nawozy sztuczne, robociznę i t. d. Jeżeli właściciel grunt wydzierżawi, to podatek wymierzy mu się od czystego czynszu dzierżawnego, który pobiera. Oczywiście przy obliczaniu tego czystego przychodu potrąca się odpowiednie kwoty na amortyzację, t. zn. na naturalne zużycie maszyn i inwentarza, odlicza się odsetki od długów, które trzeba płacić i dopiero od kwoty w ten sposób otrzymanej oblicza się podatek.

Podatek dochodowy płacą wszyscy obywatele, więc rolnicy, kupcy, przemysłowcy, adwokaci, lekarze, dziennikarze i t. p., a także urzędnicy i emeryci.

Podatek dochodowy płacą rentierzy, kapitaliści od rent i kapitałów pieniężnych lub papierów wartościowych [1]) słowem wszyscy. Są jednak wyjątki, jak od każdej zasady: wyłączone więc są dochody o charakterze przypadkowości, wyjątkowe, np. nie płaci się podatku dochodowego od spadków (wtedy opłaca się specjalny, dość wysoki podatek spadkowy), od wygranych na loterii; lub istnieją też wyjątki w drodze przywileju, dla popierania rozwoju gospodarczego, np. od nowych domów, które są wolne od podatków na okres 10 lat i inne.

Podatek dochodowy jest pomyślany na zasadzie progresji t. zn. że jest stosunkowo znacz-

[1]) Dochód z kuponów od pożyczek państwowych, jak Narodowa, Inwestycyjna, Konsolidacyjna i t. p., jest wolny od podatku dochodowego.



Mała „gwiazdka" Paramountu Wirginia Weidler z radością pomaga w domu.

nie wyższy przy większych dochodach niż przy mniejszych. Myślą przewodnią tego systemu jest złożenie ciężaru podatku na ramiona tych, którzy są silniejsi finansowo. Najniższy dochód, jaki podlega opodatkowaniu, to kwota 1500 zł. rocznie, t. zn. 125 miesięcznie. Od takiego dochodu płaci się 31 zł. rocznie; za to przy 200.000 zł. rocznego dochodu wynosi on kolosalną kwotę 50.000 zł., a więc aż ¼ część całego dochodu. Są też przewidziane różne zniżki i zwyżki, te pierwsze dla żonatych i obarczonych rodziną, zwyżki zaś dla nieżonatych i niezamężnych, zarabiających ponad 300 zł. miesięcznie.

Podatek dochodowy wymierza się od wszelkich źródeł dochodu, a więc także od pensyj, uposażeń i emerytur. Urzędnicy biorący na pierwszego pensje, płacą podatek, który im się potrąca od razu przy wypłacie, tak że dostają o tyle mniej na rękę. Podobny los spotyka emerytów. Inaczej płacą go kupcy, przemysłowcy, lekarze, adwokaci itd. Mają oni wszyscy obowiązek składania deklaracyj podatkowych, w których winni podać wszelkie źródła dochodu; od nich władza skarbowa wymierzy podatek. Przy wymiarze władza skarbowa może badać księgi handlowe płatnika, robić z nich wyciągi, żądać informacyj, przesłuchiwać płatnika itd., może przesłuchiwać osoby, od których chce zebrać informacje, w charakterze świadków lub biegłych, słowem ma prawo przeprowadzać jak najskrupulatniejsze dochodzenia i badania, po czym dopiero wydaje t. zw. nakaz płatniczy. Gdy płatnik czuje się nim pokrzywdzony, może wnieść zażalenie lub odwołanie do t. zw. komisji odwoławczej, lecz trzeba o tym pamiętać, że zażalenie nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku ani uprawnienia władzy do ściągnięcia go.

Co to jest komisja odwoławcza. Władza taka znajduje się w okręgu każdej Izby Skarbowej i składa się z kilkudziesięciu osób reprezentujących wszelkie zawody, a więc rolników, kupców, rzemieślników, wolne zawody, związki gospodarcze itd., tak żeby każdy obywatel, który się chce żalić, miał w komisji kogoś, kto zna dobrze stosunki majątkowe jego sfery. Członkami takiej komisji są ludzie poważni, conajmniej 30 lat liczący, którzy załatwiają skargi obywateli co do wysokości wymiaru podatku. Zażalenie płatnika może niekiedy załatwić sam Urząd Skarbowy I instancji, jeżeli płatnik żąda obniżenia podatku o kwotę nie większą jak 300 zł.

Gdzie się ma zwrócić o pomoc obywatel, który chwilowo jest w takiej sytuacji, że nie może zapłacić podatku? Niewątpliwie do właściwego Urzędu Skarbowego w miejscowości, w której mieszka, z prośbą o rozłożenie mu go na raty, na co Urząd Skarbowy może się zgodzić w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

Pamiętajmy w każdym razie o tym, żeby przechowywać kwity z zapłaconego podatku[2]) gdyż na wypadek, gdyby przez jakąś pomyłkę zażądano od nas zapłaty już uiszczonego podatku, kwity te niezmiernie się nam przydadzą, natychmiast sprawę wyjaśnią i zapobiegną konieczności udowadniania zapłaty w inny sposób.

mag. Wł. Wyrobek

Termin składania w Urzędzie Skarbowym zeznań o dochodzie upływa dla osób fizycznych — 1 marca, dla osób fizycznych prowadzących książki handlowe (przedsiębiorstwa, sklepy i t. p.) — 1 kwietnia, dla osób prawnych (spółki i t. p.) — 1 maja. Przy składaniu zeznania należy wpłacić połowę sumy podatku przypadającego od zeznanego dochodu. Resztę — po dokonaniu przez Urząd Skarbowy wymiaru, w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego. Ma to miejsce w końcu III i w ciągu IV kwartału.

[2]) Przypominamy art. „Przechowywanie kwitów i dokumentów" w nr 6, 1935.

Irena Chmieleńska

Stosunek dziecka do prac gospodarskich

W każdym okresie rozwoju dziecka, zależnie od jego poziomu i zainteresowań, inaczej się będzie układał jego stosunek do pracy gospodarskiej, inne też będą wytyczne wychowawcze.

Dziecko w wieku przedszkolnym (3—6 lat) lubi naśladować. Naśladuje, udaje równie chętnie pracę nauczyciela jak dorożkarza, czytanie gazety jak i prasowanie. Tę właściwość dziecka należy wyzyskać.

Niech w małej balijce czy w miednicy pierze, jeżeli chce, swój kołnierzyk, swoje skarpetki lub tylko ubranie lalki, niech je potem prasuje małym żelazkiem. Dla 6-cioletniej Joli pranie i prasowanie „prawdziwych" rzeczy — to najmilsza zabawa. Niech dziecku będzie wolno przebywać w kuchni podczas przyrządzania obiadu, niechaj i samo coś gotuje. Oto 4-letni Włodek przyrządza sobie codzień deser, a czasem i podwieczorek; czynności te sprawiają mu wielką przyjemność. A 3-letni Andrzej uważa za szczęśliwe te chwile, kiedy idzie ze służącą po zakupy. Szczególnie nęci go targ; wracając, niesie zawsze z dumą jakiś pakunek. Wiele dzieci z przyjemnością sprząta kącik lalek: zamiatają, trzepią, ścierają kurze itp.

Dzieci w wieku przedszkolnym powinny więc — o ile tylko chcą — bawiąc się spełniać różne prace gospodarskie.

Prócz tego należy dzieci już od najwcześniejszych lat wdrażać do porządku i samodzielności: niech się możliwie najwcześniej nauczą same myć ręce, twarz, zęby, niech zawsze po zabawie chowają wszystkie zabawki na miejsce (oczywiście w domu powinno być stałe miejsce na zabawki), niech się same ubierają i rozbierają w miarę swych możliwości, niech wieczorem same składają porządnie swoje ubranie. Niech zawsze pozbierają czy zamiotą rozrzucone przez siebie papierki, sznurki, kamyki — niech w domu, ani w ogrodzie, ani na ulicy nie zostawiają po sobie nieładu.

U małych dzieci sprawa jest dość łatwa: niemal wszystkie lubią gospodarskie zajęcia, a przyzwyczaić je do porządku jest łatwiej niż dzieci starsze.

Zainteresowania dzieci w wieku szkolnym, a przede wszystkim chłopców, rozszerzają się, wychodzą po za krąg domu. Choć czasem 7 — 8 letnie dziewczynki lubią jeszcze bawić się w gospodarstwo, to na ogół pranie, czy gotowanie nie ciekawi ich już tak, jak przedtem. Trzeba więc przerwać te zajęcia. Dziecko w tym wieku jest już na ogół za duże na zabawę w gotowanie, a za małe na obowiązkową pracę. Aby jednak dziecko nie zatraciło całkowicie kontaktu z pracą gospodarską, znajdźmy jakieś nici, którymi go do tej pracy przywiążemy.



Fot Kodak.

W pierwszych latach szkolnych budzi się w dziecku **obowiązkowość** i **odpowiedzialność**. Dziecko jest nadal podatne na wpajanie przyzwyczajeń, można i należy wyzyskać to dla naszych celów. Będziemy więc w dalszym ciągu wdrażali dzieci do porządku i samowystarczalności, ale wymagania postawimy już większe. Niech same każdego wieczoru przygotują potrzebne na dzień następny książki i zeszyty, niech same czyszczą swoje obuwie, przyszywają guziki i t. p.

Wszystko to są jednak tylko fragmenty pracy w gospodarstwie domowym. Gdybyśmy przeznaczyli dla każdego dziecka jakiś stały dyżur, np. froterowanie podłogi, ścieranie kurzu, chodzenie po niektóre zakupy, palenie w piecach i t. p., co może być konieczne w rodzinie obywającej się bez pomocy domowej — także nie uniknęlibyśmy fragmentaryczności. [1])

Tymczasem wiemy, jak ważna jest w prowadzeniu gospodarstwa umiejętność objęcia całości. Dziecko w wieku trzeciego dziecięctwa (7 — 11 lat) można już tego powoli uczyć. Powierzmy mu więc np. całkowite zachowanie porządku i czystości w jego kącie: na stoliku, w szufladzie, na półce czy też w szafce. To bardziej kształci niż codzienne nawet ścieranie kurzu w pięciu pokojach — bowiem wymaga pomyślenia, inicjatywy, stałego zwracania uwagi. Oto trzeba może pomyśleć o wyłożeniu szuflady papierem, o bibule na stolik, o obłożeniu książek, usunięciu niepotrzebnych już kasztanów, znalezieniu miejsca na album z markami, na zielnik, na zbiory kamieni.

---

[1]) Przy rozdzielaniu prac domowych między domowników należy unikać przydzielania dzieciom zajęć szkodliwych dla ich zdrowia oraz przykrych funkcyj, np. zmywania naczyń ścierania kurzu, o ile tego specjalnie nie lubią.



Sprzątanie po sobie, dbanie o własną czystość, o swoje rzeczy, o swój kąt, to są ważne „dyżury" nie tylko w chwili obecnej: pozostaną one udziałem dziecka i przez dalsze okresy jego rozwoju.

Dawanie dziecku tygodniowej „pensji" na jego osobiste wydatki: „angliasy", marki, plastelinę i t. p., ma wiele wartości wychowawczych. Uczy oszczędzać, rezygnować z drobnych chwilowych przyjemności na rzecz tego, co wymarzone a drogie. Uczy t. zw. liczenia się z groszem, regulowania wydatków, uzależniania ich od znanej wielkości stałego dochodu.

W wieku przedpokwitania (12 — 13 lat mniej więcej) można już dawać dzieciom większe sumy co tydzień z tym, żeby z nich dzieci pokrywały swoje szkolne potrzeby: kupowały zeszyty, ołówki, płaciły składki i t. p., a resztę zostawiały na przyjemności. Jeszcze później można wyznaczyć pensję miesięczną zamiast tygodniowej.

Około 13 roku życia dziecko dorasta do spełniania trudniejszych zadań; u wielu dziewcząt budzą się już poważne (nie dziecinne, jak w okresie przedszkolnym) zainteresowania gospodarcze. Trzeba to wyzyskać dla nauczenia dziewczyny pewnych rzeczy, które mogą jej się w życiu przydać. Nauka może obejmować np. gotowanie prostych potraw, wywabianie plam, zasady utrzymania w czystości mieszkania, szycie na maszynie, szydełkowanie i inne.

Z chłopcami jest inaczej niż z dziewczętami. Chłopcy w tym wieku oddalają się raczej od spraw związanych z domem. Czasem jednak ich także można zainteresować pewnymi czynnościami gospodarskimi i zachęcić do nich: znajomość gotowania może się im przecież przydać na obozie harcerskim czy na bezludnej wyspie. Przydać się może także umiejętność cerowania i kładzenia łat.

Dużą pomocą może tu służyć harcerstwo. Trzebaby zachęcić dzieci do zdobywania, prócz innych, także gospodarskich sprawności, stawiając je na równi z innymi sprawnościami, a nawet podnosząc ich praktyczną wartość. Sprawności gospodarskie na niższym poziomie mogą zdobywać także zuchy (8 — 11 lat).

Dziewczyna w okresie dojrzewania (14 — 18 lat) może się nadal wgłębiać w arkana poszczególnych prac domowych, ale chłopca w tym wieku na ogół znacznie trudniej jest zainteresować gospodarstwem. Jeżeli od dziecka wpojono weń dobre przyzwyczajenia — to będzie dbał o swoje rzeczy, nie będzie śmiecił w mieszkaniu, może nawet pełnić takie obowiązki, jak palenie w piecach, chodzenie do piwnicy, szykowanie kolacji, smażenie konfitur. Rzadko jednak będzie to robił z przyjemnością. Może zainteresuje go natomiast codzienne prowadzenie rachunków i robienie miesięcznego zestawienia wydatków?

A może porządkowanie biblioteki i kontrola wypożyczonych książek?

Dziewczyna i chłopiec powinniby już w tym wieku mieć wgląd w całokształt życia domowego. Powinni też mieć prawo głosu w sprawie prowadzenia gospodarstwa. Matka może już z dorastającą córką czy synem omawiać różne kwestie, zaznajamiając ich w ten sposób z prowadzeniem domu. Tak np. w związku z kaprysami przy obiedzie („wciąż ta zupa!") można



W przedszkolach niemieckich dzieci po śniadaniu zmywają same. Racjonalne sprzęty i narzędzia gospodarskie dostosowane są wielkością do „pracowników", którzy — jak widać — świetnie się bawią „przy pracy".



„Ziemniaki w mundurach najłatwiej obierają się na gorąco".

omówić sposób układania jadłospisu, trzeba też pozwolić dzieciom na wprowadzenie tam pewnych zmian, o ile nie kolidują one z wytycznymi dietetyki. Kiedy mowa o pieniądzach, potrzebnych dzieciom na ich osobiste wydatki — można je zorientować w budżecie domowym. A nuż potrafią znaleźć wśród wydatków — niekonieczne, niepotrzebne, znajdą sposób aby oszczędzać, czy to na oświetleniu, czy np. na tramwajach.

Kiedy dzieci były małe — dbały o swoje zabawki, potem o swój stolik i szafkę na książki, później o swój pokój, jeżeli go miały; teraz mogą już myśleć o całym mieszkaniu. Często razi je jakaś serwetka, lampa, obraz, nie podoba im się ustawienie mebli — jeżeli można, trzeba im pozwolić na wprowadzenie zmian według ich upodobania. W ten sposób przywiążą się bardziej do domu i więcej nim zainteresują.

Jeżeli chcemy wychować człowieka, któremu prowadzenie domu i poszczególne zajęcia gospodarcze nie są obce, musimy pamiętać nie tylko o tym, żeby go z tymi sprawami zaznajamiać, ale i o tym, żeby go nimi nie przeciążać.

Dzieci i młodzież mają wiele rozlicznych zainteresowań. Źle byłoby, gdyby musiały z nich rezygnować na korzyść prac gospodarczych — te bowiem obrzydłyby im szybko.

Praca domowa, jak każda inna, będzie dobrze spełniana wtedy, gdy towarzyszyć jej będzie zainteresowanie. Dlatego to do zajęć domowych nie można dziecka zmuszać wbrew jego woli. Trzeba w nim wzbudzić zamiłowanie i właściwy stosunek do zagadnień i zajęć w gospodarstwie domowym.

Wielką w tym rolę odgrywa atmosfera domu i przykład rodziców.

Trudno o stworzenie właściwego stosunku do pracy gospodarczej w domu, gdzie tę pracę lekceważą, gdzie mają za nic te „babskie zajęcia", gdzie się pomiata pomocnicą domową właśnie dla jej „ubliżającego" fachu, gdzie mężczyzna czerpie dumę ze swego nic nie robienia po powrocie z biura i pozwala się obsługiwać żonie, która także poza domem pracuje.

Nie nauczy się łatwo żyć w zgodzie z budżetem dziecko, które widzi, jak rodzice z lekkim sercem zaciągają długi, jak się wykręcają od swoich zobowiązań, jak podróżują lub urządzają wystawne przyjęcia, gdy brak im pieniędzy na opłacenie szkoły.

Pewno nie wychowa gospodarnej córki matka, która sama nie ma pojęcia o prowadzeniu domu, u której nic nigdy nie jest na czas gotowe, na nic nie starcza pieniędzy.

Z drugiej strony — matka, dla której najważniejszą sprawą jest smażenie konfitur czy odkurzanie przy pomocy elektroluxu, która od świtu do nocy sama z poświęceniem, godnym lepszej sprawy, wykonywa tysiączne potrzebne i niepotrzebne czynności gospodarskie, która w orbitę swoich prac i kłopotów wciąga siłą autorytetu wszystkich domowników — może wychować w córce podobny stosunek do gospodarstwa jak poprzednia. Taka córka we własnym domu postara się jak najmniej mieć do czynienia z gospodarstwem, jak najmniej o nie dbać.

Właściwy stosunek do pracy gospodarskiej uda się zaszczepić dzieciom w tych domach, które same ten stosunek posiadają.



Biurko-szafka na książki, zabawki, stolarkę itp. dla dziecka. Estetycznie wykonane z taniego drewna sosnowego. Model z Wzorowni Związku Pań Domu w Warszawie.

KARNAWAŁ

Podwieczorki taneczne, wieczory brydżowe, baliki bale! Sukienki i suknie, czarne, wzorzyste, kolorowe.

Wybór i decyzja trudne, bo przecież chciałoby się panią N. zaćmić, pani Z. dorównać, a niedoścignionej w efektach stroju pani K. dotrzymać kroku. Ba, żeby tylko można było dysponować większą gotówką, jakoś by się zaradziło, ale tak? Poprostu rozpacz!



Styczeń — to miesiąc ślubów i wesel. Suknie ślubne w tym roku mają znowu swą tradycyjną formę: zapięcie pod szyję, długie rękawy, a ich główną ozdobą jest wytworny materiał i krój. Oto prosta w linii suknia ślubna, do ziemi; welon, bardzo suty i długi, okrywa prawie całą postać i spływa w bogatych fałdach, tworząc tren.

Gdyby na tych wszystkich balach i wieczorkach kobiety były widoczne tylko dla oczu męskich, wzajem nie widząc się wcale — czy nie upadłaby wnet chęć współzawodnictwa i w ślad za tym błędne podchodzenie do problemu sukni? Obserwując jedna drugą, chcemy zawsze skopiować kogoś, czy to barwą toalety, czy jej linią lub bogactwem stroju, zapominamy przytem zupełnie o własnej indywidualności, a przez to wpadamy często na pomysły niegustowne, właśnie dla nas nieodpowiednie. Tym bardziej, że zwykle podoba się nam „inność" obserwowanej kobiety, inność polegająca nie tylko na innej sukni niż nasza, ale na odrębnej sylwetce, innych ruchach, często innym niż nasze usposobieniu. Nieraz toaleta, ślicznie dobrana dla którejś z naszych znajomych, może z nas samych zrobić istne czupiradło!

Po dokładnym wyznaczeniu sobie maksymum sumy, którą możemy wydać na odnowienie garderoby karnawałowej, zajrzyjmy jeszcze do szaf i kufrów; może natrafimy na zniszczoną suknię z velours transparent, może na kazak z lamy lub niemodną etolę z futra. Wtedy do nowej lub zeszłorocznej odświeżonej sukni wieczorowej z małym trenem, głęboko wyciętej z tyłu, dorobimy małe bolerko z niezniszczonych kawałków owego velours'u, lamy lub futra, z bufiastym długim lub krótkim (w tym wypadku konieczne są długie rękawiczki) rękawem i przypiąwszy wiązankę kwiatów imitujących naturalne — mamy wieczorową suknię na dwa typy okazji: bez bolerka — na bale i bardziej uroczyste przyjęcia oraz z bolerkiem na wieczory skromniejsze, do teatru czy wieczorem do restauracji.

Liczmy się z tym, że towarzyszącego nam przedsta-

wiciela płci męskiej obowiązuje wówczas frak albo smoking. Unikajmy przykrych kontrastów, jakimi są długa, do samej ziemi, strojna suknia wieczorowa pani i ubranie pana w jakimś niewyraźnym kolorze, często z kolorowym kołnierzykiem i jaskrawym krawatem. Nawet czarna marynarka, jako strój wizytowy, może towarzyszyć tylko sukni popołudniowej, a nie wieczorowej.

Suknie krótsze, jedwabne, aksamitne lub ze strojnej gładkiej wełny, lekko skloszowane u dołu, z odpowiednim kapeluszem, będą odpowiednie na herbatki o godzinie piątej i wizyty.



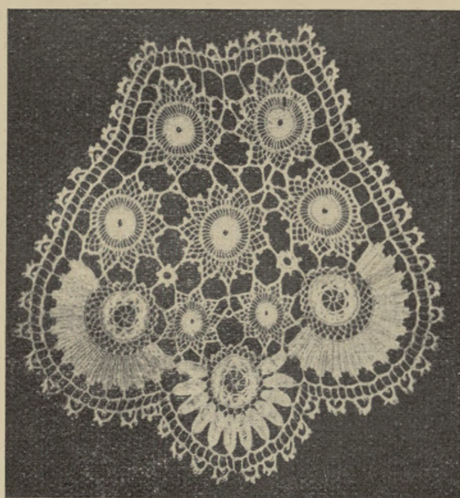
Suknia ślubna drapowana pod szyją i w górze rękawów, przy ramionach. O jej pięknie stanowi miękki, lśniący materiał, układający się w przepyszne fałdy długiego trenu.

Welon natomiast jest zaledwie zaznaczony leciutką gazą, przypiętą do włosów pękiem konwolij. Obydwie suknie ślubne — fot. Columbia.

Modne kolory? A więc czarny, ciągle i zawsze czarny. Matowa czerń z kolorową szarfą lub białym przybraniem, lub bez przybrań, ale za to — wiele biżuterii. Poza tym kolory: zielony ze złotym, cyklamen z fioletem, turkusowy z pawim i wiele innych.

Już słyszę głos: „Ach, mnie tak brzydko w zielonym!". Brzydko? Przy sztucznym świetle i odpowiednim maquillage'u? Nonsens! Dawniej, gdy odrobina różu (w ohydnym burakowym odcieniu) i mgiełka pudru na twarzy wywoływały zgorszenie pań kanapowych, kolor zielony rzeczywiście nie służył. Ale teraz? Obecnie przecież malują się młode i najmłodsze i trzpiotowate i stateczne, malują się prawie wszystkie. A przy ładnie i z umiarem „zrobionej" twarzy nie ma kolorów nietwarzowych ani zbyt „młodych". Jeżeli tylko cera i szyja kobiety są choć trochę pielęgnowane, to pani, mająca w metryce — najczęściej zagubionej — ...siąt lat z ogonkiem, może sobie śmiało pozwolić nawet na kolory pastelowe, o ile tylko nie jest zbyt tęga.

Dawniej kobiety z biegiem lat przywdziewały coraz to ciemniejsze kolory; teraz natężenie koloru sukni zależy tylko od smukłości danej osoby, czyli od proporcji jej wzrostu do objętości. Przy małym wzroście można być smukłą i nosić jasne suknie, rozświetlając twarz odpowiednim maquillage'em. Mam specjalnie na myśli obramowanie oka, czyli cieniowanie górnej powieki kolorem odpowiednim do koloru sukni. Odpowiedni — nie znaczy identyczny. Wkładając różową suknię, nie cieniujemy jednak oczu na różowo, bo to upodobniłoby nas do



Żabot wykonany z ręcznej śląskiej koronki może stanowić piękne przybranie do wełnianej i jedwabnej sukni. Warto sobie o tym przypomnieć, jeśli się będzie w okresie świątecznym w okolicach Wisły, Głębiec (sklep p. Macurowej) czy Istebnej.

królika lub świadczyłoby o zapalnym stanie powiek. W doborze maquillage'u musimy pamiętać o kolorze włosów, o naturalnej karnacji i o gatunku cery, czyli że w tej dziedzinie potrzebna jest również indywidualizacja.

Chciałabym pokrótce powiedzieć jak odkryć w sobie poszczególne cechy, do których dadzą się zastosować dwie zasadniczo różne sylwetki, z których jedna tworzy jakby trójkąt o podstawie u góry, a druga — trójkąt o podstawie u dołu.

Kobiecie o wąskich biodrach, szerokich ramionach, ostrych rysach twarzy i zdecydowanych ruchach nie radziłabym nosić szat fałdzistych, spadzistego dekoltu i kwiatów jako przybrania głowy. Zatraciłaby wówczas swoisty wdzięk „sportswoman", a wcale nie przybyłoby jej przez to kobiecości. Natomiast wyłogi i rząd guziczków z przodu, duży dekolt z tyłu, obcisła suknia lekko sfalowana u dołu — ubierałaby ją doskonale. Na mało zondulowanej główce kilka na płasko ułożonych loków (przy wydatnych kościach policzkowych nieco wyżej skroni, przy ściągłej twarzy — fantazyjnie); klips ze strassów lub diadem uzupełniłby całość nie kontrastując z naturalnymi cechami sylwetki.

Ten typ ubioru zaleciłabym również wszystkim szczupłym i wiotkim istotom o pięknej, aczkolwiek bardziej kobiecej linii. Nie ubierałabym ich nigdy w krynoliny ani falbany; to wymarzony strój dla kobiet o twarzyczce okrągłej, o wciętym pasie, wydatnych biuście i biodrach, o ruchach powolnych, jakby opóźnionych o ułamek sekundy; szeroki dół sukni, duża ilość przybrania na dole, bufiaste przy kiści rękawy wywołują optycznie mylne, ale dodatnie wrażenie szczupłości stanu i wysmukłości szyi. Ten rodzaj stroju pozwala na przybranie włosów kwiatami i dużą ilością loczków. Modne są również do toalet wieczorowych kapelusiki wzorowane na epoce Ludwika XIV; nie są one jednak bynajmniej twarzowe i nie szpecą chyba tylko bardzo młode i o drobnych rysach twarzyczki.

Pani, pozwalająca sobie na codzienne kolacje po godzinie 18-ej i lubiąca ciastka, kluseczki lub placki kartoflane (ja też je bardzo lubię, ale rzadko jadam), ma swój odrębny styl. Tak bardzo modna czarna suknia pięknie ubierze szczupłą osóbkę, jeszcze bardziej podkreślając jej wężowo smukłą linię: przeto — aby uniknąć porównań — nie radzę ubierać się na czarno pani łasej na kluseczki. Kolory granatowy, fioletowy, brązowy wyszczuplają podobnie jak czarny. Trzeba unikać t. zw. „ciepłych tonów", czyli takich, które mają w sobie dużo czerwieni lub koloru żółtego; więc jeśli ma być brązowy — to radzę szaro-brązowy, jeśli lila — to wpadający w granat, zielony — a nie oliwkowy i t. p.

Suknia na zbyt zaokrąglonych kształtach nie powinna być wąska, opięta, gdyż podkreśliłoby to jeszcze bardziej kulistości wszelkiego rodzaju. Materiał bez połysku, dający się układać w drobne fałdki przy tak modnych teraz marszczeniach (zawsze lekko skośnych, nigdy poziomych), byłby najbardziej odpowiedni.

Zakończę artykuł takim wspomnieniem: będąc jako nieduża dziewczynka w jakiejś miejscowości kuracyjnej, w klubie tenisowym spotkałam młodą Amerykankę. Była

brzydka i była cudna. Ani jej małe oczy, ani dość wydatny nos, ani wąskie usta nie były ładne, ale całość była prześliczna. Piękna, równa cera, ułożenie włosów, każdy szczegół sportowego stroju były tak doskonale zharmonizowane, że wytrzeszczając oczy przyglądałam się jej z bezceremonialnością dziecka. Wyczuła prawdopodobnie mój szczery zachwyt, roześmiała się pokazując piękne zęby i spytała, czy mi się podoba. „Pani jest śliczna, zawołałam, chciałabym być do niej podobna!" Podeszła bliżej, rozczochrała nieco moje przylizane włosy, przesunęła kołnierzyk bluzki na bok, przewiązała krawat w kokardę, spódniczkę kazała wyżej podciągnąć, cofnęła się, przyjrzała mi się i powiedziała: „No, teraz jest już lepiej, ale wiedz, mała, na pociechę: nie ma brzydkich kobiet na świecie, są tylko kobiety leniwe".

Nie ma takiej powierzchowności, która nie dałaby się poprawić, trzeba tylko chcieć:

1) zatuszować co jest brzydkie.
2) podkreślić to co ładne,
3) nie przestrzegać mody w sposób niewolniczy,
4) nie zazdrościć urody innym.

Wanda Jewniewiczowa.

Cerowanie na maszynie

W osiemnastym zeszycie naszego pisma z ubiegłego roku omawiane było najdokładniej zagadnienie cerowania, łatania i reperowania; moim zdaniem za dokładnie; za dużo cennych stronic poświęcono temu problemowi. Czy te biedne i nieszczęsne, co od kolebki cerują i cerować będą do grobu, nie wyrobiły się już na „speców"?

Natomiast króciutką wzmiankę tylko omawiany artykuł zamieścił o użyciu do cerowania maszyny; zupełnie tak, jakby komu zależało na utrzymaniu pań w nieświadomości tego cudnego wynalazku. Już co prawda jedna z firm konfekcyjnych w Warszawie miała kiedyś miejsce i czas na uczenie klientek tego kunsztu; to jednak, co widziałam jako dzieło instruktorki, było wcale nie zachęcające. Panie popatrzyły i odeszły, a jeśli kupiły reklamowany tam przyrządzik, pewna jestem iż go nie używały — tak to, co tam reklamowano, było brzydkie, grube i niemiłe.

Zrozumieć nie mogę jak wiele moich znajomych pań domu przechodzi do porządku dziennego nad tą jeszcze „nowością". A takie są pilne, takie pracowite i.... takie zamęczone pracą w domu! Mam nieraz wrażenie, że z tą pożyteczną nowością jest jak z wprowadzeniem żelaznego pługa u naszych górali: powiadają, że drewniana socha jest dla nich lepsza, bo jak się drzewo zedrze, to ułamia nowy kawałek w bliskim lesie i znów pług jak nowy, a żelazny lemiesz trzeba kupić. W omawianym problemie może rezonuje się podobnie: gdy zepsuję oczy, włożę okulary?

Dość powiedzieć, że gdyby mi kto kazał wracać do cerowania w ręku, czułabym się ogromnie pokrzywdzona. Bo proszę pomyśleć: całe cerowanie domowe: pościel, stołowizna i gładkie części bielizny osobistej licznej rodziny są na mojej wyłącznej opiece, choć jako pani domu mam naprawdę mało czasu. Czy uwierzą panie gdy powiem, że cerowaniem zajmuję się tylko dwa razy do roku? Każdy pomyśli, iż chodzimy w dziurach? Otóż nie, a nawet przeciwnie: dziur nie widujemy wcale. Dwa razy do roku gromadzę calusieńki dobytek lniany oraz bawełniany i bardzo troskliwie przeglądam go pod światło. Najmniejsze przetarcie i zluźnienie włókien tkaniny muszę zauważyć. Nie darowuję najmniejszej skazie i sztukę odkładam na bok. Na te nadwyrężone miejsca przyjdą delikatniutkie cery maszynowe, które wzmocnią materiał na czas nieograniczony, to zn. aż do zdarcia go. Cera maszynowa dobrze zrobiona nigdy się nie przetrze.

Dzięki temu wynalazkowi przedłużyłam życie mojej biednej, bardzo starej pościeli i stołowiźnie i przetrzymałam ją przez beznadziejne lata, gdy marzyć nie mogłam o kupnie nowej. Przy takiej starzyźnie mimowoli szuka się szpetnych łat i haniebnych cer: nic podobnego, wszystko wygląda ślicznie i skaz nie można zauważyć, bo cerowanie na maszynie, przy dużej wprawie doprowadzić można do artyzmu.

Czy dość zachęciłam panie? Czy tak „na słowo" można komu wierzyć? Czy Redakcja mi uwierzy i zamieści mój artykuł wyczerpujący? Mam nadzieję, że tak, bo głoszę cudny kunszt, łatwy, prędki, pożyteczny i już tak bardzo zasłużony w moim długim życiu. Czemuż inni



mają dalej kupować okulary na zmęczone oczy? Najbardziej żal mi tych niań, pokojówek i biednych starych paniuś, branych na marną dniówkę do wiecznie drących się, beznadziejnie słabych „kawałków".

Nauczyłam się tego od sprzedawcy ulicznego na placu Napoleona. Krzyczał, wołał, zachęcał, pokazywał, a uczył maszynowego cerowania pończoch. Sprzedawał malusieńkie tamboreczki i sprężynki jako nieodzowne i jedynie u niego istniejące artykuły do tej roboty. Tak głośno wrzeszczał, iż go usłyszałam. Ozłociłabym tego człowieka za pomoc, jaką mi dał w rękę przy pracy koło reperacji bielizny.

Pończoch jednak nie ceruję tym sposobem, uważając za zbyt trudne i żmudne naciągnięcie najczęściej dartych części (pięta, palce) na malusieńki tamboreczek. Opornie mi to szło, zniechęciłam się i z desperacją ceruję dalej po staropolsku... na grzybku. Jakżeż tu przydałby się dobry, solidny nowy wynalazek! [1])

Maszyna nie niszczy się bardziej niż przy zwyczajnym szyciu. Bo dlaczegoż by? Przy cerowaniu jednak, ponieważ tempo szycia jest o wiele szybsze i szyje się godzinami bez przerw, złoża kurzu pod igłą są bardzo znaczne. Nie ma powodu obawiać się szybszego niszczenia części metalowych. Najlepszym dowodem mój stary Singer: dobrze utrzymana maszyna zawsze jest dobra, ale czyścić ją trzeba starannie.

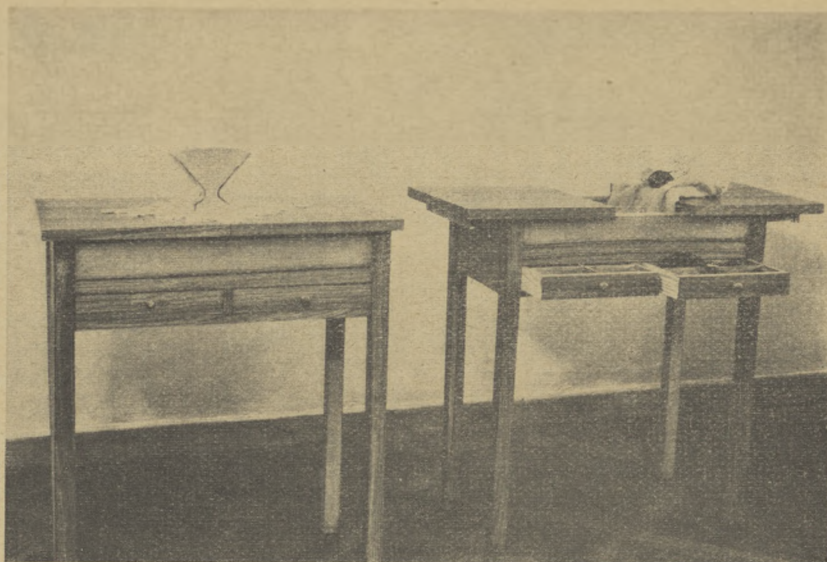
Sprężynki, reklamowanej przez ulicznego sprzedawcę, nie używam. Przy szybkim miganiu igły, zbyt męczy to wzrok, a nie jest wcale potrzebne. Jedyną częścią do kupienia jest nowa blaszka w kształcie półksiężyca, przykrywająca ząbki. Ta do cerowania ma mieć jedynie malusieńki okrągły otworek dla przepuszczenia igły. Igła jak najcieńsza, by nie dziurawiła materiału. Mocny, szczelny tamborek ręczny, jak do haftu maszynowego.

Maszynę do cerowania należy przygotować w sposób następujący: zdjąć nóżkę do szycia przytwierdzoną z lewej strony. Na zwykły blacik do szycia przykręca się dodatkowy blacik z jedną dziurką do cerowania. W tym celu należy śrubokrętem odkręcić dwie śrubki, tkwiące w zwykłym blaciku, położyć na nim blacik do cerowania i przykręcić z powrotem tymi samymi śrubkami. Przygotowanie maszyny do cerowania polega jeszcze na opuszczeniu dźwigni (dźwignia, na której przykręcona jest nóżka do szycia) i podniesieniu śruby regulatora ściegu (prawa strona przy kole główki maszyny) do poziomu najwyższego, w wyniku czego ząbki zostają unieruchomione.

Dać z góry i z dołu przędzę Singerowską (najmiększa ze znanych mi) Nr. 60 — 200, zależnie od grubości materiału. Przez „unieszkodliwienie" ząbków można teraz szyć tam i z powrotem we wszystkie strony.... o czym niejedna doświadczona krawcowa nie wie.

[1]) Istnieje już specjalny przyrząd do cerowania pończach, a przede wszystkim skarpetek. (Przyp. Red.).

Stolik do szycia i robót ręcznych. Z Wzorowni Związku Pań Domu w Warszawie.



Maszyna już gotowa. Teraz proszę bardzo starannie i mocno naciągnąć przetarte w materiale miejsce na tamborek. Miejsce to obrysować ołówkiem w kształcie kwadratu lub prostokąta zawsze wzdłuż nitek (robić to ewentualne pod światło, by dobrze objąć zniszczenie). Zdawałoby się, iż właśnie w skos trzeba cerować, by lepiej wzmocnić tkaninę, tymczasem próby moje wykazały, iż cery te są bardzo widoczne, bo nie zlewają się z materiałem, a poza tym drapią, co np. przy pościeli ma duże znaczenie.

Tamborek podsunąć pod igłę. Wyciągnąć spodnią nitkę na wierzch i obie trzymać w lewej ręce. Po przeszyciu kilkunastu ściegów, nitki te krótko uciąć. Teraz szycie w przód i w tył (do siebie, od siebie), wolno, równo. Ścieg trzeba sobie regulować rękami na dosyć szeroki, znoszący jednak szybkie tempo szycia. Jechać po jednym z boków narysowanego prostokąta ku jego środkowi, poprzez materiał cały i dziurawy, z tą różnicą, że wręcz na dziurach ową osnowę daje się nieco gęściej.

Po skończeniu osnowy odwrócić tamborek i szyć poprzecznie. Znów od siebie do siebie, trzymając tamborek jedną lub obu rękami za kant. Nie za gęsto, bo po praniu nitka się zbiegnie, a cera będzie gruba. Te pierwsze cery będą okropne, uprzedzam!

W miejscach, gdzie zupełnie brakowało tkaniny, po wycerowaniu w obu kierunkach po jednym razie, można przejść jeszcze raz, znów w obu kierunkach, by nawet pod światło dawne podarcie nie było widoczne. Nie za gęsto, jeszcze raz przypominam, bo będzie grubo i brzydko. Nitki nie zakańczać, poprostu uciąć ją.

Wykład i nauka skończone. Teraz trzeba dużo wprawy, by cery były prawie niewidoczne, co na adamaszkowych wyrobach (serwety, ręczniki) doskonale się udaje, oraz by były miękkie i gładkie.

Nie radzę uczyć się na ścierkach domowych: ścierkowe materiały są rzadkie, przędza w nich gruba i łatwo się zniechęcić, widząc jak cera ściąga się i marszczy. Reperuje się ścierki świetnie, ale gdy się już cerować na maszynie umie. Nie radzę też — jak uczono w owym sklepie — zaczynać cerowania od obiegnięcia maszyną pola reperowanego, nibyto dla wzmocnienia. Zawsze to pierwsze okrążenie będzie widoczne jako nieharmonijne do kierunku poszczególnych rzędów następnych. Radzę natomiast przy zmianie kierunku szycia (już „w kratkę") nie dochodzić do samego końca poprzedniego szycia.

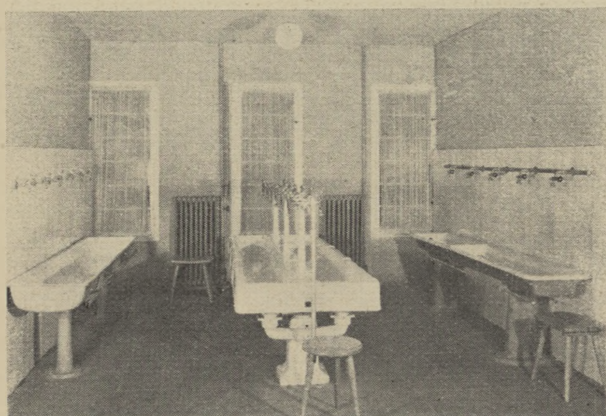
Nie wiem, czemu prześcieradła tak chętnie drą się na samym kancie, na brzegach? Odkładałam dawniej te miejsca do poprawienia w ręku, tymczasem jest i na to sposób: brzeg pęknięty przeciągać przez środek tamborka, a cerowanie zaczynać od podłużnego kierunku, t. zn. szyć wzdłuż kantu. Szyjąc w poprzek, łatwo o cerę falbankową i nierówno zakończoną na brzegu.

Mając cerę na obrąbku, na haftowanym monogramie i t. p. twardszych częściach, uważać trzeba by zwolnić tempo — poprostu dlatego, by igła zdążyła przejść swobodnie i do końca. Tych twardych miejsc nie trzeba się obawiać — wychodzą świetnie. Przykładając nową cerę do starej, trzeba mocno zahaczyć jedną o drugą, by materiał nie pękł pomiędzy nimi.

Całe to cerowanie idzie szybko i przyjemnie. Cery są porządne i mocne!

Anna Ostrowska.









Urządzenia: natryski, umywalnie, jadalnie w różnych ośrodkach pracy i wypoczynku. Z wystawy „Kraft durch Freude" w Niemczech

Warsztat pracy ośrodkiem kultury

Nie jest dobrze myśleć za wiele i mieć plastyczną wyobraźnię. Może niejeden z nas straciłby apetyt, gdyby w czasie jedzenia myślał tylko o tym, jak są przygotowywane produkty, które spożywa. Nie myślę już nawet o sprawie warunków higienicznych, bo kontroli sanitarnej zawdzięczamy duży postęp, ale myślę o warunkach pracy tych ludzi, którzy przygotowywali wiele produktów spożywczych, materiały ubraniowe, sprzęty itp.

Zabrana w kieszeni kostiumu narciarskiego paczka suszonych owoców, t. zw. suchy kompot nie smakowałby nam tak bardzo, gdybyśmy sobie wyobrazili, że ból kciuków, którymi uciska się te owoce przy pakowaniu doprowadzał robotnice do łez.

Nowa piękna suknia nie napełniłaby nas taką radością, gdybyśmy kładąc ją myślały o tych przesyconych gorącą parą i przykrymi zapachami salach, gdzie powstawała przędza na naszą kreację. Tak, stanowczo lepiej nie myśleć, nie wyobrażać sobie, nie wiedzieć...

Ale jeżeli kto nie może pozbyć się tych myśli i tych wyobrażeń, to musi w następstwie zjawić się dręczące pytanie: „A czy nie może być inaczej?"

Czy zawsze każdej produkcji przemysłowej musi towarzyszyć cierpienie ludzkie, czy warsztaty tej pracy muszą być ponure, brzydkie, brudne, przywodzące myśli o jakiejś kaźni?

Na szczęście nie! Gdyby Judym Żeromskiego ożył dzisiaj, zobaczyłby jak wiele zmieniło się i zmienia w warunkach pracy fabryk. Gdyby jednak rozpoczął systematyczną wędrówkę od warsztatu do warsztatu, musiałby zadać sobie pytanie, dlaczego między jednym zakładem przemysłowym a drugim mogą istnieć tak wielkie różnice. Czyżby nie wszędzie docierała inspekcja pracy, której zadaniem jest kontrola nad higienicznymi warunkami pracy robotnika?

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Inspekcja pracy prowadzi od lat swą ciężką walkę o minimum warunków higienicznych zagwarantowanych ustawą, mając w tej walce niewiele atutów za sobą, a bardzo dużo przeciwko sobie. Inspekcja pracy ma bowiem przeciwko sobie nie tylko zarząd fabryki (na szczęście nie zawsze), ale nieraz i robotników. Robotnik często nie zdaje sobie sprawy ze szkodliwości pewnych warunków pracy dla zdrowia i niechętnie patrzy na wysiłki inspekcji nad usunięciem tych szkodliwości. „Po co nam takie fanaberie" — mówi — „lepiej byście się postarali o podniesienie nam zarobków"... Przeciwko sobie ma inspekcja pracy całą sytuację ekonomiczną i bezrobocie. Robotnik bowiem zagrożony utratą pracy milczy o wszelkich krzyw-

dach, jakie mu się dzieją, pomaga nawet do ukrywania tych spraw przed inspekcją, która jest wtedy bezsilna.

A jednak jest jeden atut, który inspekcji pracy zapewniłby zwycięstwo w walce o polepszenie doli robotnika — tym atutem byłby nacisk opinii publicznej.

Tę opinię musimy zorganizować przede wszystkim my, kobiety, nie tylko dlatego, że jesteśmy bardziej czułe na ludzką krzywdę, ale i dlatego, że stanowimy siłę jako konsument. I tak np. ogłoszony przez kobiety bojkot wyrobów fabryki X za skandaliczne warunki pracy, to byłaby groźba, której fabrykant uląkłby się o wiele bardziej niż kar nakładanych przez inspekcję pracy.

Niektóre fabryki rozumiejąc to zapraszały nas do zwiedzania i Związek Pań Domu organizował takie wycieczki. Przecież nie wszystkie fabryki mają takie tajemnice, że nie mogą dopuścić zwiedzania. Wiem, że nie leży to w programie Instytutu Gospodarstwa Domowego, ale jak by to było dobrze, żeby obok opisu Instytutu znajdowała się na łamach naszego pisma notatka np. tej treści i podana przez wydział społeczny Zw. Pań Domu:

„Fabryka, wytwarzająca ten produkt zaopatrzona jest we wszelkie urządzenia, zapewniające robotnikom bezpieczeństwo pracy. Pod względem higienicznym fabryka zorganizowana jest wzorowo: sale mają dobrą wentylację, szatnia jest obszerna, ogrzewana i przewietrzana, natryski i umywalnie pozwalają robotnikom na utrzymanie czystości osobistej. Jadalnia i świetlica są czysto i estetycznie urządzone; przy fabryce znajduje się żłobek itd. itd.

Czyż każda z nas nie wolałaby kupować wyrobów tej fabryki, niż tej, która nie dba o kulturę robotnika?

O tym, że tego nacisku opinii publicznej w Polsce jeszcze nie ma, świadczy najlepiej to, że fabryki nie wykorzystują tej dziedziny dla celów reklamy. Gdyby taka reklama popłacała u nas — wiedzielibyśmy dobrze, które fabryki (mamy takich sporo) są wzorowo urządzone.

Sprawy te wyglądają trochę inaczej w niektórych krajach bardziej uprzemysłowionych i nie mających tyle, co my, obcego kapitału w przemyśle.

W Anglii np. bardzo często sprawa warunków pracowników jest wykorzystana przez firmy dla celów reklamy. Jedna z fabryk mydła napewno popularność swych wyrobów zawdzięcza nie tylko jakości towaru, ale i reklamowaniu wzorowych urządzeń, które zapewniają pracownikom maksimum higieny i kultury.

Kiedy w połowie zeszłego stulecia kwakier Cadbury zakładał w Bournville swoją fabrykę czekolady, tworząc jednocześnie wzorowe domki robotnicze, piękne ogrody fabryczne, tereny sportowe, szkoły wieczorne itd. — nie myślał o reklamie. Wychodząc z założeń religijnych uważał, że komu Bóg więcej dał, od tego więcej wymaga, to też podnoszenie poziomu życia kulturalnego robotnika miał za obowiązek fabrykanta. Dziś piękna oaza zieleni, jaką jest Bournville w okręgu przemysłowym Birmingham'u jest najlepszym dowodem, jaką misję kulturalną może spełniać warsztat pracy. Robotnik w Bournville nauczył się kulturalnie mieszkać, nauczył się czystości i schludności, nabrał zamiłowania do sportów, do rozrywek artystycznych, do dalszego kształcenia się w obranym przez siebie kierunku. Po pracy w salach wzorowo czystych i estetycznie urządzonych czeka go w przerwie wypoczynek wśród barwnych kwiatów pięknego ogrodu lub w jasnych jadalniach i świetlicach.

Dziś, gdy opinia publiczna Anglii tak bardzo interesuje się poprawą bytu warstw proletariatu, fabryka Cadbury'ch otworzyła swe podwoje szerokiej publiczności. Reklam tej czekolady widuje się mniej niż innych firm, za to tysiące turystów przyjeżdżających tu z całej Anglii i z zagranicy, po spędzeniu jednego popołudnia w Bournville stają się najpewniejszymi zwolennikami i propagatorami wyrobów tej właśnie fabryki.

I w Niemczech sprawa estetyki i kultury warsztatu przemysłowego stała się głośna. Powołana do życia przez Niemiecki Front Pracy organizacja „Siła przez Radość" (Kraft durch Freude) stworzyła specjalny urząd „Piękna pracy" (Schönheit der Arbeit). Co roku ogłaszane są wyniki konkursu w tej dziedzinie i odznaczone fabryki otrzymują od Frontu Pracy nazwę wzorowych. Tytuł ten może im być po roku odebrany, to też zdobyte laury nie osłabiają gorliwości kierownictwa w tej dziedzinie. Nacisk położony na tę sprawę dał już duże rezultaty. Znikły sprzed niejednej fabryki usypiska brudnej szlaki — zamiast nich powstały trawniki i rabaty kwiatów. Ponura furta fabryczna przypominająca swym wyglądem wrota więzienne została zastąpiona przez estetyczną tonącą w zieleni bramę. W fabrykach, w których tego dawniej zaniedbywano, powstały jadalnie, higieniczne szatnie itd. Na biurkach i stołach pojawiły się kwiaty, a wydawnictwa urzędowe głoszą, że estetyka miejsca pracy zwiększa wydajność tej pracy.

Nie mogę w tej chwili wdawać się w rozważania nad polityką społeczną dzisiejszych Niemiec, nie obchodzi mnie to, dla jakiego celu rzucono pewne hasła. Obchodzi mnie w tej chwili to, że jednak wytworzono w opinii publicznej przekonanie, iż warunki higieniczne i kulturalne pracowników są czymś bardzo ważnym i w ocenie działalności przemysłowej nie tylko poziom produktu odgrywa rolę.

U nas sprawa podniesienia kultury warsztatu pracy nie przedstawia się bynajmniej gorzej niż w innych państwach, ale zainteresowanie tymi sprawami opinii publicznej — to ogrom pracy do wykonania.

Wanda Ivánkowa



INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

CECHA INSTYTUTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO NA ROK 1937/38

KREM DO CZYSZCZENIA I POLEROWANIA METALI „ŻABOL"

Wytwórca: Jan Rosiński i S-ka, Warszawa, ul. Łucka 11. *Cena:* zł 0,20 za buteleczkę o wadze netto około 100 g.

Opakowanie. Szklana buteleczka zamknięta zwykłym korkiem i opatrzona naklejką zawierającą na żółtym tle napis: „Żabol" czyści poleruje metale, szkła marmury. Fabr. chem. Jan Rosiński i S-ka Warszawa", oraz znak ochronny wyobrażający żabę i trzy kaczki.

Opis. Gęsty krem barwy blado-zielonej.

Zastosowanie. Krem „Żabol" rozpuszcza tlenki metali i zabrudzenia, poleruje przedmioty: stalowe, mosiężne, miedziane i srebrne oraz szyby, lustra i marmury.

Sposób użycia. Przed użyciem krem „Żabol" dokładnie skłócić, aby się wytworzyła jednolita masa, po czym zwilżyć kremem szmatkę i nacierać czyszczony przedmiot; zostawić chwilę do przeschnięcia i wypolerować suchą, czystą i miękką szmatką.

Zalety kremu „Żabol": Krem „Żabol" wykazuje w użyciu następujące cechy dodatnie: szybkie wysychanie pociągniętej „Żabolem" powierzchni metalowej oraz silny i równy połysk otrzymany po dokładnym wypolerowaniu powierzchni.



Oczyszczony przedmiot zachowuje powierzchnię błyszczącą do dwóch tygodni.

POLECENIE INSTYTUTU GOSPOD. DOMOWEGO NA ROK 1937/38

PUDEŁKO DO PRZYBORÓW DO SZYCIA

Model zaprojektowany przez p. Helenę Dutkiewiczową, członkinię Związku Pań Domu, Oddz. Warszawski.

Model pudełka znajduje się we Wzorowni Związku Pań Domu — Warszawa Nowy-Świat 9.



Cena za pudełko od 3 do 6 zł, zależnie od materiału i wykonania.

Opis. Pudełko o wymiarach: 30 cm długości, 20 cm szerokości i 6 cm wysokości, wykonane z drewna, tektury lub z masy (celuloid, futurit, bakelit) zamykane na kluczyk posiada wkładkę z różnej wielkości przegródkami do umieszczania przyborów do szycia. Miejsce pod wkładką może być przeznaczone na przedmioty zapasowe, lub te, które nie pomieściły się w przegródkach.

Zastosowanie. Pudełko służy do przechowywania przyborów niezbędnych do szycia, reperacji i robót ręcznych.

Zalety pudełka. 1) Łatwość utrzymania w należytym porządku przedmiotów do szycia.

2) Rozsegregowane w odpowiednich przegródkach przybory do szycia ułatwiają zorientowanie się w tym, czego nam brak i umożliwiają uzupełnienie tych braków w odpowiednim czasie.

3) Niewielki rozmiar pudełka pozwala na zabieranie go w razie potrzeby: w podróż lub na letnisko oraz przenoszenie tam, gdzie nam najwygodniej pracować.

4) Porządne ułożenie w oddzielnych przegródkach nici, tasiemek, jedwabi itp. uniemożliwia plątanie się tych rzeczy, a przez to i ich niszczenie.

5) Pudełko można zamknąć na kluczyk, co jest ważne ze względu na pewność przechowania umieszczonych w pudełku przedmiotów.

6) Pudełko wykonane z drewna lub z masy łatwo umyć i utrzymać w porządku.

Pudełko wykonane z barwnej masy lub drewna jest bardzo estetyczne.

Instytut Gospodarstwa Domowego uznał pudełko do przyborów do szycia za racjonalne i wygodne w użyciu.

Słownictwo gospodarskie

Referat „Słownictwa Gospodarskiego" (przewodnicząca p. Janina Huberowa) pod kierunkiem prof. Stanisława Szobera prowadzi pracę nad *ujednostajnieniem terminologii zawodowej* gospodarstwa domowego, koniecznej w piśmiennictwie i katalogach fabrycznych.

Pracę podzielono na 2 okresy: 1) Zestawienie szeregu ustalonych wyrazów, oznaczających rozmaite przedmioty.

2) Wyjaśnienie i ustalenie wyrazów, określających czynności z zakresu gospodarstwa domowego.

W pracy pierwszego okresu, przedstawionej poniżej, kierowano się następującymi zasadami:

1. Z 2 wyrazów *jednoznacznych*, z których jeden jest pochodzenia *swojskiego* a drugi *obcego*, dano pierwszeństwo wyrazowi *swojskiemu*, np. „cedzak" — a nie „durszlak". Wyrazy obce przyjęto tylko wtedy, jeśli w słownictwie polskim nie znaleziono odpowiedniego wyrazu swojskiego, np. „brytfanna".

2. Z dwu wyrazów jednoznacznych, z których jeden jest *w szerszym użyciu* a drugiego zakres użycia jest bardziej *ograniczony*, dawano przewagę wyrazowi o szerszym użyciu, np. „borówki czerwone" — a nie „gogodze".

3. Z dwu wyrazów, z których jeden właściwą sobie treść oznacza *dokładnie* a drugi bardziej ogólnikowo, wybierano pierwszy, np. „borówki czarne" (czernice) — a nie „jagody".

Podany wykaz nie wyczerpuje całkowicie materiału i dlatego Instytut prosi czytelniczki o zgłaszanie uzupełnień, zwłaszcza o propozycje zastępowania przyjętych wyrazów obcych odpowiednimi swojskimi. W tym zakresie ważną przysługę mogły by oddać regionalizmy lub wyrazy ludowe, pochodzenia polskiego, o których podawanie prosimy.

Właściwe	**Niewłaściwe** *)
Alkohol lub spirytus	Wyskok
Apetyczny	Apetytny (reg.)
Arbuz	Kawon, harbuz (reg.)
Baranina	Skopowina (reg.)
Barszcz	Baszcz
Befsztyk	Bifsztyk
Boćwina	Botwina (reg.)
Borowiki	Borowniki
Borówki czerwone lub brusznice	Gogodze, gogoce
Borówki czarne lub czernice	Jagody
Borówkowy	Borówczany
Brytfanna	Brytwanna Rondel żelazny (reg.) Rynienka (reg.)
Burakowy	Buraczany
Brusznice lub borówki czerwone	Gogodze, gogoce
Cedzak	Sito Przeciekacz Durszlak Druszlak
Chleb świętojański	Strączki świętojańskie (reg.)
Chrust lub faworki	Chruścik (reg.)
Cielę	Ciele
Cukrowa mączka	Cukrowy puder
Cukrowce	Węglowodany Wodniki węgla
Czajnik (do herbaty)	Herbatniczek (reg.)
Cynadry	Cenadry
Czernice = borówki czarne	Jagody
Czernina	Czarnina
Czerpak	Chochla Nabierka } (reg.) Warząchew
Czereśnia	Czerecha (reg.) Czeresznica

*) Wyrazy umieszczone w rubryce „niewłaściwe", o ile mają zaznaczoną adnotację (reg.) = regionalizmy, wprawdzie nie są pożądane ze względu na pożytek jednolitej terminologii, jednak są dopuszczalne.

Właściwe	**Niewłaściwe**
Destylacja	Dystylacja
Dusić (mięso)	Denstować Dęstować
Deser	Desert Słodkie
Dynia	Tykwa (reg.) Bania (reg.)
Dostały lub dojrzały	Żrały (arch.)
Donica	Makutra Miska kamienna
Dzbanek	Kanka
Fałszowany (stale) produkt	Zafałszowany
Fasola	Szablak (reg.) Długi groch
Firanki	Firany
Flaki	Flaczki
Flądra (ryba)	Flondra
Filiżanka	Taska
Galareta	Auszpik Aszpik
Garnek kamienny	Palonik (reg.) Rynka
Głowizna (ze świni lub dzika)	Głowa
Gołąbki (potrawa)	Gołębie
Gospodarski (odnoszący się do spraw gospodarstwa domowego)	Gospodarczy
Gospodarczy (odnoszący się do spraw gospodarstwa krajowego)	Gospodarski
Grzanki	Toasty
Gulasz	Golasz Gulacz
Imbir	Imbier
Imbryk (do wody)	Czajnik
Jabłka w cieście	Jabłka w chusteczkach „ w kaftanikach „ w szlafrokach
Jarzyny	Jarzynki
Jeżyny	Ożyny Ostrężyny (reg.)

(d. c. n.)

Obiady proszone

Zupa z salsefii podprawiana słodką śmietanką i żółtkami z grzankami z serem (nr 6, 1937). Filety z polędwicy z jarzynami. Galaretka w koszyczkach z pomarańcz.

— —

Zupa z zielonego groszku z grzankami z kruchych rogalików (nr 15—16, 1937). Gęś pieczona nadziewana kaszką krakowską, z garniturem z pieczonych jabłek; sałatka z czerwonej kapusty. Budyń orzechowy z sosem z wina.

Obiady codzienne

Zupa grzybowa zasmażana z krajanymi naleśnikami. Biała kiełbasa gotowana i obsmażana z cebulą; ziemniaki, sałatka z kiszonej kapusty z marchwią. Kompot ze śliwek i fig.

— —

Zupa ogórkowa z ziemniakami. Śledzie w jarzynach po marsylsku. Legumina z chleba razowego z sosem waniliowym.

S. Witkowska.

Przepisy

Śledzie w jarzynach po marsylsku

50 dkg jarzyn: kalarepa, cebula, por, marchew, kalafior seler, pietruszka. 7 dkg masła. 60 dkg niesolonych śledzi. Majeranek, sól, (1 kieliszek białego wina).

Śledzie oczyścić, przeciąć wzdłuż na połowę, wybrać ości, skropić cytryną, osolić. Jarzyny poszatkować, z wyjątkiem selera i pietruszki, dodać 4 dkg masła, zalać małą ilością wody i udusić pod przykryciem. Gdy jarzyny miękkie odrzucić pietruszkę i seler, dodać majeranku, soli, włożyć śledzie i gotować 10 do 15 minut na wolnym ogniu, uważając, żeby się nie rozgotowały. Przed podaniem wlać białe wino i włożyć 3 dkg surowego masła. Wyłożyć śledzie ostrożnie na półmisek, polać sosem z jarzynami, obłożyć makaronem włoskim lub domowym. Podawać gorące.

Galaretka w koszyczkach z pomarańcz

1 szklanka soku z pomarańcz (4 do 6 sztuk). 1 szklanka wina czerwonego (może być domowe owocowe). Około 12 dkg cukru. Kawałek skórki pomarańczowej. 6 listków żelatyny (2 czerwone).

Przygotować z pomarańcz koszyczki, wycinając górną połowę tak, ażeby dolna połowa była połączona pałączkiem. Namoczyć żelatynę w zimnej wodzie. Miąższ usunąć z pomarańcz srebrną łyżeczką, wycisnąć sok do objętości 1 szklanki, przecedzić przez gęste sito, dodać połowę wina. Drugą połowę wina zagotować z cienko skrajanym kawałkiem skórki pomarańczowej, dodać wyciśniętą żelatynę, rozpuścić, dodać cukier, połączyć z sokiem pomarańczowym, z winem, odrzucić skórkę i mocno ozię bić galaretkę. Zimną, ale jeszcze płynną galaretką napełnić koszyczki i postawić w zimnym miejscu, aby stężała. Po stężeniu ubrać bitą śmietanką, smażonymi owocami i biszkoptami.

M. S. G.

Surówka z kiszonej kapusty i marchwi

40 dkg kiszonej kapusty sałatkowej. 20 dkg marchwi. 3 dkg oliwy. Cukier.

Marchew zetrzeć na drobnej lub grubej tarce. Kapustę — nie wyciskając — pokrajać nożem na krótsze kawałki,

wymieszać z marchwią, oliwą i cukrem. W razie potrzeby dodać soku z cytryny i soli. Podawać do mięs smażonych, duszonych i pieczonych.

Legumina z chleba razowego

5 jaj. 12 dkg cukru. 7 dkg wysuszonego zmielonego chleba razowego. 2 dkg skórki pomarańcz. 5 sztuk migdałów (gorzkie i słodkie).

Skórkę pomarańczową pokrajać w drobną kostkę. Nieobierane migdały drobno posiekać. Dno tortownicy wyłożyć papierem, papier posmarować masłem. Żółtka utrzeć z cukrem na puszystą masę, dodać ubitą z 5 białek sztywną pianę, wsypać chleb, skórkę i migdały i wszystko razem lekko wymieszać. Wyłożyć do tortownicy i upiec w dobrze wygrzanym piecu. Podawać leguminę gorącą ze słodkimi sosami lub zimną z bitą śmietaną czy śmietanką.

Przekładając leguminę odpowiednimi masami otrzymamy „tort z chleba razowego". Jeżeli chcemy otrzymać tort duży, proporcję należy podwoić.

S. Witkowska.

Tort Sacher

16 dkg dobrej czekolady w bloku, 16 dkg masła, 16 dkg cukru, 6 dużych jaj, 16 dkg mąki. Na marmoladę morelową: 10 dkg moreli suszonych, 20 do 25 dkg cukru. Na polewę: 25 dkg czekolady w bloku, 2—3 łyżki śmietanki.

Czekoladę rozgrzać w piecu aż do zupełnej miękkości, uważając żeby nie obeschła, wyjąć, rozetrzeć w misce. Masło utrzeć na pianę, połączyć powoli z czekoladą, z żółtkami (po jednym) i z cukrem, ciągle ucierając. Ubić pianę z 6 białek, włożyć do utartej masy, wsypać przesianą mąkę, wymieszać i włożyć do tortownicy wysmarowanej masłem, wysypanej mąką. Piec w dobrze wygrzanym, gorącym piecu około godziny; próbować, czy upieczone struganym patyczkiem. W czasie pieczenia nie zaglądać jednak zbyt często i nie poruszać tortu. Po wyjęciu z formy tort ostudzić, polać gorącą gęstą marmoladą, a gdy ostygnie i obeschnie polać obficie polewą z czekolady.

Marmolada: morele opłukać, namoczyć na noc w wodzie. Ugotować w tej samej wodzie, w której się moczyły. Gdy morele zupełnie rozgotowane, a woda wygotowała się, rozetrzeć morele dokładnie drewnianą łyżką, wsypać cukier i przesmażyć, uważając, aby marmolada nie straciła jasnego koloru.

Polewa: rozpuścić na ogniu czekoladę z paroma łyżkami śmietanki, uważając, aby polewa nie była za rzadka.

H. Wolska.

Sok żurawinowy bez cukru

Żądaną ilość dojrzałych żurawin wsypać do miski i pognieść łyżką na miazgę. Miazgę tę włożyć w czysty rzadki woreczek trójkątny jak do sera, przewiązać sznurkiem nad samą miazgą i powiesić woreczek nad naczyniem porcelanowym lub kamiennym, starannie *umytym i wysuszonym.* Sok powinien ściekać przez 12 do 15 godzin, przy czym w miarę opuszczania się miazgi w woreczku należy przewiązywać sznurkiem coraz niżej. Gdy sok przestanie ciec z woreczka, zlewać go ostrożnie do *czystych, suchych* butelek, prawie pełno, aby przy ew. fermentacji sok nie rozerwał butelki; zakorkować czystymi korkami. Następnie korki maczać w rozgrzanym pechu lub w parafinie. Przechowując butelki w chłodnym miejscu, przez całą zimę będziemy mieli sok o normalnym, niezmienionym smaku. Pod wiosnę wskutek ciepła sok może fermentować, ale po wyburzeniu się będzie doskonały.

Uwaga. Przy wyrobie soku żurawinowego bez cukru musimy zachować jak najdalej idącą *czystość.*

Żurawiny pozostałe przy wyrobie soku zużyć na kisiel lub galaretę.

I. Boduszyńska.

Sok żurawinowy z cukrem

1 kg wybranych żurawin, 1 kg cukru.

Jagody opłukać, osączyć, lekko pognieść, zasypać cukrem w naczyniu porcelanowym, wymieszać i zostawić na 24 godziny. Jeżeli cukier po 24 godzinach nie rozpuści się, to podgrzać jagody z cukrem na wolnym ogniu; wylać na płótno lub do woreczka i czekać, aż sok ścieknie. Otrzymany sok gotować 5 minut, gorący zlewać do gorących wyparzonych i wysuszonych butelek i zaraz korkować i lakować.

Sok żurawinowy na poczekaniu

1/2 kg żurawin, 1/3 szklanki wody, cukier.

Jagody przebrać, opłukać, pognieść, zalać zimną wodą, i gotować na silnym ogniu od zagotowania 5 minut, osączyć na gęstym sicie lub płótnie, otrzymany sok zmierzyć, dodać tyle cukru na miarę, ile było soku i gotować 5 minut, zbierając dokładnie szumowiny. Przechowywać jak wyżej, ale przeznaczyć na prędsze zużycie.

S. Witkowska.

Cena pojedyńczego egzemplarza dwutygodnika „Pani Domu": 70 groszy.

Warunki prenumeraty. W kraju rocznie zł 12, półrocznie zł 6, kwartalnie zł 3. Zagranicą rocznie zł 20. Dla członkiń Zw. Pań Domu rocznie zł 10, półrocznie zł 5, kwartalnie zł 2.50.
Prenumeratę zniżkową uwzględnia się jedynie w wypadku podania N-ru legitymacji członkowskiej.
Konto czekowe w P. K. O.: Pani Domu Czasopismo Nr. 7.740.
Zmianę adresu uskutecznia się za opłatą gr. 25; konieczne jest wyraźne podawanie imienia i nazwiska oraz dokładnego dawnego i nowego adresu.
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu adresu i 30 gr. w znaczkach pocztowych.
Ceny ogłoszeń: cała strona zł 300.— 1/2 str. zł 170.— 1/4 str. zł 90.— 1/8 str. zł 50.—. W tekście ceny o 50% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji PANI DOMU: Warszawa, Nowy Świat 9, tel. **8-70-80.**

Wydawca: M. Romanowa. **Redaktorki:** Ludwika Bormann i Marya Romanowa.

7744 Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02.

Chcąc dziś jeszcze podać do stołu galaretkę z mięsa i rosołu



biorę **żelatynę** *mieloną* *d-ra* **OETKERA**

Niezrównana książka z przepisami Dr. A. Oetkera p. t. „Dobra Gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarskich.
Cena obniżona 30 groszy.

Piekarnia Miejska

m. st. Warszawy

ul. Prądzyńskiego 5/7
Telefony: 538-72, 594-91

Kupujcie smaczne pieczywo Piekarni Miejskiej

Produkcja w pełni mechaniczna przy ścisłym przestrzeganiu higieny, w odpowiednio urządzonych halach. Pieczywo nasze sprzedawane jest w sklepach we wszystkich dzielnicach miasta.

Wszystkie gatunki pieczywa PIEKARNI MIEJSKIEJ są zaopatrzone w przepisowe nalepki.

Żądajcie wszędzie pieczywa PIEKARNI MIEJSKIEJ

Zima zła — firma

M. Pawłowski

ciepła da

Skład i Pracownia Futer

Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, tel. 9-79-54

Wykonywa wszelkie zamówienia wchodzące w zakres kuśnierstwa oraz wszelkie reperacje **po cenach umiarkowanych. Przyjmujemy futra do czyszczenia, farby i wyprawy** oraz na letnie przechowanie.

Szanownym Klientkom — **Noworoczne Życzenia**

Wyprawy ślubne

do najwytworniejszych

Bieliznę osobistą

Kołdry

wykonuje zamówienia

ZOFIA TOMICKA

Ceny b. przystępne
Warszawa, Kozia 3 m. 38. Tel.3-24-29.



Narty, łyżwy, hockey, obuwie, ubiory itp. do sportów zimowych po najniższych cenach

w sklepie fabrycznym

C. GRABOWSKIEGO

Warszawa, ul. Szpitalna 7

Z dobrych najlepsze z prawdziwych najtańsze

KONIAKI WINKELHAUSENA

ARVINE JUBILEUSZOWY MEDICINAL